

Droga 19-stko.

Bezskrzydły dronek widzi Podlasie
stół do ping-ponga pomiędzy lasem,
blat umajony z wszechwładnej trawy,
bok, przy pagórkach trochę łąsawy,
sielanka, maślanka, krotochwile,
rzeczki jak siateczki, rzekł tubylec,
fryzura nizin - balejaż w paski,
szmaciaki z krosen tkają pod laski,
wzdłuż miedz szatkują dar ojcowizny,
drutem na kołkach znakują blizny,
my zapraszamy, można tu zboczyć
tylko przyjechać nie ma tu po czym.

Z góry rejwach od świtu, zwierz marzy o ciszy
gdy z ula wylatują żółci robotnicy,
nie dotrzymuje pola stary strach na wróble
ciągnie nogę za sobą, podtrzymują kumple
wzdłuż piaszczystego duktu kurz steruje ruchem
zacofanie spada, nowe idzie z obuchem.

Arterie krwiobiegu żywią organizmy
asfalt zalewa drogo-cennym mielizny
obwodnice niszczą ronda na kółka
rysują pętelki ślimaka w podpórkach
industrializm walcem rozgniata drożyny
czeka wylania bitumicznej gadziny,
stent estakady, przepychana przez nas trasa,
dziewiętnastka aortą w ciele Podlasia.

